



WALKA O POLSKĘ TRWA

POD PRĄD

Pismo polskiej myśli niepodległej w Szwajcarii

FRYBURG /SZWAJCARIA/

20 MARCA 1947

Nr. 8 /65/ rok III.

"K A T O L I C Y S P O Ł E C Z N I"

W OPOZYCJI DO ZASAD KATOLICKICH

W Polsce nie istnieje dziś katolicki ruch polityczny w pełnym znaczeniu tego słowa. W przeciwieństwie do czasów przedwojennych, gdy wprowadzie nie było również wielkiej partii katolickiej, ale gdy wszystkie istniejące ugrupowania polityczne, za wyjątkiem skąpych liczebnie kół skrajnie marksistowskich, inspirowały się w większym lub mniejszym stopniu zasadami katolickimi swych programów lub działalności - obecnie katolicy są wygnani, biorąc ogólnie, z ugrupowań dzierżących w Polsce całą władzę. Nic nie może świadczyć wyraźniej o tym, jak mało wspólnego ze społeczeństwem ma t.zw. "rząd zjednoczenia".

Niezależnie od przyjętych przez partie "bloku" szyldów, są one oprowadzane zawsze od góry a czasem i na niższych szczeblach przez komunistów z przekonania lub oportunistów, przysnajających się do mniej rażącej nazwy "marksistów". Klimat nie jest dogodny dla działaczy katolickich, wobec wszechwładzy komunistycznego państwa.

Wegetują oni raczej na marginesie - sie "nowej rzeczywistości", tolerowani, nie równouprawnieni. Nic nie może świadczyć wyraźniej o tym, jak mało ma wspólnego z demokracją obecne państwo polskie.

Organizacji politycznej katolicy nie mają, pertraktacje w tej sprawie, prowadzone przed wyborami z udziałem najwyższych czynników kościelnych, nie doprowadziły do niczego, ponieważ reżim postawił jako warunek - przystąpienie katolików

do bloku! To tak, jakby komuś dano wolność polityczną, zamykając go jednocześnie w więzieniu i pozba wiając wolności osobistej.

Jedyną dozwoloną formą działalności publicznej jest prawo do wydawania paru tygodników katolickich, jak "Tygodnik Powszechny", czołowy organ kół katolickich zarówno przez swój poważny poziom, uczciwość przekonań jak i poczytność, słabszy nieco "Tygodnik Warszawski" redagowany przez Jerzego Brauna po niedawnym odejściu ks. Kaczyńskiego, lub "Dziś i Jutro".

Ten ostatni, a raczej grupujący się przy "Dziś i Jutro" działacze, stanowią - i chcą stanowić - odrębną pozycję. Podczas gdy "Tygodnik Powszechny" poprzestaje na publicystycznej obronie zasad katolickich, przeciwstawiając się dość odważnie organom intelektualistów marksistowskich z "Kuźnicą" na czele - i ścigając na siebie specjalnie czujną uwagę cenzury oraz sztywne administracyjne /systematyczne zmniejszanie przydziału papieru/, to grupa "Dziś i Jutro", wywodząca się w dużej części z przedwojennego "ONR - Falanga", przystąpiła tuż przed wyborami do czynnego życia politycznego, ma 3 posłów w sejmie, zaczęła właśnie wydawać pismo codzienne "Słowo Powszechne" i projektuje utworzenie własnej partii politycznej /3 posłowie figurowali na "dzikich" listach/. Za jaką cenę kupiła ona te ogromne koncesje reżimu? Bierut daje "katolikom społecznym" - tak się nazwali działacze "Dziś i Jutro" - dużą wolność działania z tą prawdopodobnie nadzieją, że rozbiją oni tkwiący w nieufności obóz katolicki i pociągną za sobą jego część do współpracy z "rządem".

Bo o nią jednak, o ten nieuzys -

NASTĘPNY, SWIĄTECZNY NUMER "POD PRĄD" UKAŻE SIĘ Z DATĄ 6 KWIETNIA 1947 W ZWIĘKSZONEJ OBJĘTOŚCI.
CENA - 50 rp.

kany jeszcze przywilej współrzędzenia, pominawszy frazeologię, cho - dzi. "Dziś i Jutro" firmuje się z upodobaniem mianem "opozycji", ale przedziwny to tygodnik opozycyjny, który pisze np. u łaskawieniu Rzepeckiego: "Ten gest szlachetny Prezydenta wywołał głębokie uczucie ulgi u wszystkich ludzi dobrej woli w państwie". Cytujemy jeden przy - kład, ale od podobnych duserów roi się w tygodniku. Jest zresztą jasne, że, zwłaszcza po rozgromieniu PSL, nie ma w Polsce miejsca na opozycję polityczną.

Ciekawe jest co innego: w jaki sposób katolik może uzasadnić sobie i innym już nie obowiązek, ale możliwość współpracy z komunistami.

"Dziś i Jutro" stara się usilnie o to uzasadnienie, zarówno z punktu widzenia myśliciela i filozofa, jak i działacza publicznego.

Spekulacje umysłowe publicystów z "Dziś i Jutro", mające na celu udowodnienie, że w pewnych wypadkach doktryna katolicka nie sprzeciwia się współpracy z marksizmem, są zupełnie nieprzekonywujące. Gdy Dobraczyński powołał się np. na Encyklikę Piusa X /"Singulari quadam"/, mówiącą: "...nie zaprzeczamy katolikom prawa...łączenia się z akatolikami w dążeniu do poprawy losu robotników", "Tygodnik Powszechny" stwierdził, że Encyklika ta, dotycząca t.zw.berlińsko-kolońskiego sporu o Chrześcijańskie Zw. Zawodowe, pozwoliła katolikom niemieckim na współpracę z protestantami, a więc chrześcijanami, właśnie dla przeciwstawienia się wpływowi mark - sowskim. Stanowisko Kościoła w tej

FENOMENALNA AMNESTIA

Przedstawiciel Polskiej Agencji Telegraficznej w Londynie uzyskał od rządu następującą wypowiedź:

Amnestia warszawska jest jedy - nym w swoim rodzaju fenomenem. Ogłoszona została w tym samym czasie, w którym rządzący reżim stosuje jednocześnie okrutne represje wobec takich samych ludzi i za takie same czyny, za jakie obiecuje się amnestię. Jednocześnie amnestia ta jest pułapką, kto z niej skorzysta, znajdzie się na wolności "tymczasowo". W ciągu dwóch lat będzie w istocie pod dozorem policji, a w razie ponownego wytoczenia mu sprawy będzie ukarany podwójnie... Dodać trzeba,

sprawie jest zresztą tak oczywiste, że wszelka z nim polemika jest na - der niebezpieczną grą z zasadami moralnymi.

Na płaszczyźnie państwowej "Dziś i Jutro" stoi "na stanowisku współpracy z rządem /prawie BBWR! / wszędzie tam, gdzie wymaga tego polska racja stanu" /Nr.8/. W tym sformułowaniu może się mieścić wszystko, bo przecież i działalność Bezpieki jest oparta na swoście pojętej racji stanu.

Lepszym sposobem zorientowania się w planach "katolików społecz - nych" będzie znajomość tego, co ich, w ich własnym ujęciu, d z i e l i od reżimu. Otóż obiecują oni rządowi swe "pełne popracie" w zamian za 1/ przyjęcie "zasady współrzędzenia" a więc za dopuszczenie posłów katolickich /oczywiście, "społecznych"? / do rządu, oraz za 2/"wprowadzenie i przyjęcie przez rządzących, katolickich zasad moralnych w całe życie społeczne".

Punkt drugi, to kwestia inter - pretacji wygimnastykowanych umysłów. Już teraz "katolicy społeczni" widzą wiele pocieszających objawów w tej dziedzinie i są dobrej myśli na przyszłość! Ich poseł umiał w sejmie sformułować jeden tylko konkretny postulat pod adresem władz: aby p.Radkiewicz zechciał uprzejmie dopuścić kapelanów do więzień. Zato punkt pierwszy ma zupełnie inny ciężar gatunkowy i stanowi, zdaje się, zasadniczy postulat programowy. "Katolikom społecznym" pilno wziąć współodpowiedzialność za rządy.

Wprawdzie publicysta "Dziś i Jutro" Marian Jedlicz wywodzi, że "katolicyzm nie łączy się z żadnymi tendencjami teokratycznymi, nie sięga po władzę polityczną, ani po przywileje materialne", ale taktyka jego własnej grupy idzie w kierunku zgoła przeciwnym.

Pozostaje jeszcze ocenić, o ile koncepcja i działalność "katolików społecznych" jest korzystna lub szkodliwa dla Polski w jej obecnej sytuacji. /WILGA/

że wykonanie amnestii złożono w ręce policji. Osławione urzędy bezpieczeństwa korzystają z tego, by szczerze zaciągnąć sieć kontroli nad całym społeczeństwem.

Pośrednio amnestia warszawska skierowana jest także przeciw Pola-

kom na obczyźnie, jako jedynemu wolnemu dziś środowisku polskiemu. Ma ona w szeregach naszych wywołać zamęt, oparty na złudzeniu, że w Polsce nastąpiła normalizacja politycznych stosunków i przywrócony został pokój wewnętrzny. Ma wreszcie utwierdzić błędne przekonanie, że kraj pogodził się z władztwem czerwonych Quislingów, którzy czują się pewni siebie, skoro mogą sobie pozwolić na darowanie wolności swym przeciwnikom.

Temu celowi służyć ma także odezwa "sejmu" do Polaków na obczyźnie. Przypuszczając trzeba, że reżim warszawski, podobnie jak Rosja Sowiecka w stosunku do "amnestionowanych" emigrantów rosyjskich... zachowywała postawę pojednawczą, tak i reżim warszawski głosić będzie o swoim liberalizmie w stosunku do "amnestionowanych" i powracających...

"Sejm" warszawski okazał dziwny brak poczucia śmieszności przez ogłoszenie "deklaracji praw obywatelskich". Deklaracja ta przyrzekła wolność osobistą i polityczną, niezawisłość sądów, nietykalność mieszkań i inne dobrodziejstwa, które zapowiada także "najbardziej demokratyczna konstytucja świata" w Związku Sowieckim. Wystarczy przeczytać tę cyniczną bzdurę, by pojąć, jak głęboka przepaść dzieli naszą okropną rzeczywistość od kłamstwa reżimu...

Walka o Polskę trwa wciąż, jednym z nakazów skuteczności tej walki jest odporność wobec prób zamętu i jasna ocena rzeczywistości, prowadząca do koniecznych wniosków.

ZADANIA NOWE - IDEE TE SAME

Zamieszczamy parę fragmentów z dłuższego przemówienia, jakie wygłosił do żołnierzy 2 Korpusu w Anglii gen. Anders, odpowiadając na postawione mu pytania.

Stosowanie "amnestii" do żołnierzy tyłu wspaniałych i zwycięskich bitew na froncie zachodnim jest metodą, którą każde serce polskie przyjęło z największym oburzeniem. To samo odnosi się do sprawy obywatelstwa. "Mnie i wielu moim kolegom p. Bierut odebrał obywatelstwo, ale nie mogę w żadnym wypadku uznać tego za akt prawny, bo pan Bierut i wielu jego kolegów byli obywatelami sowieckimi wtedy, gdy my toczyliśmy krwawą walkę o Polskę".

"Na pewno każdy z was zapytuje siebie i innych, czy ta praca do której teraz wchodzimy, może być i jest pożyteczna dla Polski, czy nie zmarnują się w rozproszaniu siły polskie na obczyźnie ze stratą dla Polski. Mogę was zapewnić, że nie, jeśli tylko nie damy się rozproszkować, duchowo i organizacyjnie, jeśli każdą pracę wykonywać będziemy uczciwie i jeśli nigdy z oczu nie stracimy naszego zasadniczego celu, dla którego zostaliśmy na obczyźnie..."

"Wielu z was zgłosiło się na powrót do Polski. Wielu pyta mnie o radę i zdanie. Wy-

powiadałem się na ten temat niejednokrotnie i nie ma chyba ani jednego z was, który by mnie osobiście nie słyszał na ten temat mówiącego. Ja stanowiska swego nie zmienię... niech ci, co chcą, odejdą. Nie zatrzymywałem siłą i nie utrudniałem nikomu odejścia. A kiedy mnie się dzisiaj pytacie, odpowiadam mocno i szczerze: ja nie radzę. Rozumiem waszą tęsknotę do rodziny, rozumiem niezmiernie ciężką sytuację żon i dzieci, które tam zostały... Powie - działem wam i dziś twierdzę: nie wiem jeszcze kiedy i jak, ale do Polski wrócę, ale do takiej Polski, za którą zginęła tak olbrzymia ilość naszych kolegów..."

"Wiecie, że powstało Stowarzyszenie Polskich Kombatantów. A jak ich tu w Anglii nazywają - weteranów. Jesteśmy wszyscy weteranami walki o Niepodległość Polski. I dlatego wszyscy musimy się znaleźć w ramach tego stowarzyszenia. Będzie ono na przyszłość wiązać nas razem, pomagać w złej i dobrej doili. A w obecnych warunkach będzie nas uczyć współżycia w ramach społecznej współpracy i wzajemnej pomocy."

"Wroga nam propaganda mówi bez ustanku o rozbiściu Polaków na obczyźnie. Mogę was zapewnić, że to jest nieprawda. Panuje wśród nas - na górze i na dole - całkowita harmonia i najgłębsza wiara w lepszą przyszłość Polski. Wierzymy, że w końcu sprawiedliwość zwycięży. Wierzy w to tak samo nasz umęczony Naród Polski, jak i my, bez różnicy partyj i przekonania, wolni Polacy na obczyźnie".

"...o masowej emigracji do krajów Południowej Ameryki - jeszcze nie ma mowy. Przestrzegam w każdym bądź razie przed dziką emigracją, gdyż z listów ,

które ja otrzymuję od kolegów, którzy tam pojechali na własną rękę wynika, że powodzi im się źle i proszą o ściągnięcie ich spowrotem do W. Brytanii..."

"Zapytujecie mnie także, jakie jest nasze stanowisko w sprawie granic Polski. Żadne prawdziwe serce polskie nie uznało i nie uznaje rozbioru Polski. Uważamy, że granica na Odrze i Nissie słusznie należy się Narodowi Polskiemu".

BERNARD SHAW

O POLSCE I O ROSJI

Dziennikarka angielska Dorothy Royal przeprowadziła wywiad z Shaw o obecnej sytuacji politycznej. M. in. zadała mu pytanie następujące:

"Socjalistyczna Rosja organizuje Polskę silną, narodową i niepodległą. Czy nie sądzi pan, że taka polityka Stalina stoi w sprzeczności z marksistowskim hasłem "proletariusze wszystkich krajów łączcie się"?"

Na co sędziwy pisarz, lubujący się, swoim zwyczajem, w błyskotliwym i efektownym stylu, gdzie więcej chodzi właśnie o błyskotliwość, niż o prawdę, odpowiedział: "Nie widzę tu żadnej sprzeczności. Polska w niewoli, pół-wyglodzona, prawie pozostawiona odłogiem przez półdzikie chłopstwo, jest wrzodem w sercu Europy i ropiącą się raną na granicach Rosji. Rosja potrzebuje mieć sąsiadów zdrowych, a nie zrujnowane społeczeństwa. Rosja żywi uzasadnione nadzieje, że Polska stanie się pewnego dnia jedną z republik ZSRR, podobnie jak cały świat będzie przeorganizowany na zjednoczone republiki socjalistyczne; ale rekruci powinni być silni i zaciągać się dobrowolnie. Na przykładzie Indyj Brytyjskich Stalin widzi, jak wielki kraj, zamiast być pomocą dla cesarstwa, staje się dlań źródłem słabości i kłopotów".

Shaw, znajdujący się /lub udający/ obecnie w nastroju wybitnie antykapitalistycznym, określił przy tej okazji idealne państwo przyszłości jako takie, w którym będzie panowała zupełna równość materialna i gdzie wszyscy będą mieli zapewniony skromny dochód roczny 3-4.000 funtów...!

Biedna Miss Dorothy była zapewne zbита z tropu: Shaw zakpił sobie z niej, czy nie?

SZUKAŁEM CIĘ TAK DŁUGO

=====

/wiersz jeńca/

Szukałem cię tak długo w amarantach, w bieli - w orłach wysnionych dumnie nad królewską chwałą, i nikał, bladł w cierpieniu znużony Anhelli i czas z Konrada wieży nade mną przystanął.

Wołałem cię próżno, mijając granicę, o grude ściana mrozem raniąc słabe nogi. Żegnałaś mnie w kryształach wykutym księżycem i drzewem pół-umarłym na rozstaju drogi.

Potem daleki tobie tęskniłem, jak wszyscy tułacze, w trudzie swoim jak w kręgu zamknięci. Pisali mi o tobie sercu memu bliscy, bym cię nie utracił, nie wyparł z pamięci.

Szły naprzekaj me lata i minęły szczęście, usypiał chłód poranny po nocy czuwania, zaciskały się wściekle i bezsilne pięście, coraz słabiej duch chwyta dział cichnące grania.

Młodość, schwytna w ostre prostokąty drutu trwała potąd cierpliwie, aż wiosna umarła. Został barak przegniły, para starych butów, mundur w łatach - i życie, zwykłe życie karła.

I zdawaćby się mogło, że to już przedśmiertna wiary mej i miłości ubiegła godzina, że zbyt palą niewoli i upadku pęta, że zbyt cięży mi każda człowiecza przewina.

I patrz! jestem i żyję! i nie szukam więcej, odnalazłem cię wreszcie w amarantach, w bieli, w dumnych orłach wysnionych szumniej i goręcej, niż ty śniłeś samotny, znużony Anhelli.

I nie łamię się w męce i żyję nadzieją, każda chwila do ciebie przybliży mnie bardziej, i myśli moje młode do ciebie się śmieją, i idę w twych szeregach, w pierwszej awangardzie.

JAN MAR.

PRZY WPŁATACH DO ADMINISTRACJI

prosimy podawać po drugiej stronie przekazu, na jaki cel: prenumerata, książki, paczki, na dzieci, itd.

GRANICA POLSKO-NIEMIECKA będzie zmieniona... na wniosek bierutowego reżimu? W Berlinie odbyło się zorganizowane przez misję wojskową z Warszawy przyjęcie dla niemieckich polityków. W dyskusji na temat polskiej granicy zachodniej członkowie dowodzonej przez generała Prawina /oczywiście "Polak"/ misji oświadczyli, że Polska potrzebuje odzyskanych terenów, zwłaszcza Zagłębia Węglowego, że jednak pewne poprawki na korzyść Niemiec byłyby do omówienia. W kołach politycznych przypuszcza się, że Rosja gotowa jest pod pewnymi warunkami udzielić Niemcom koncesyj terytorialnych, kosztem naturalnie Polski. W decydującym dla powojennego układu stosunków okresie nie ma niestety niezależnego czynnika polskiego, któryby mógł skutecznie bronić interesów narodu polskiego w międzynarodowych targach. Robią z nami, co chcą.

PAKT PRZYJAZNI polsko-czechosłowackiej, podpisany ostatnio, nie rozstrzyga spraw terytorialnych. Zostaną one rozwiązane, w myśl paktu, drogą bezpośrednich rokowań w ciągu 2 lat bieżących. Obecnie rozpoczęły się rokowania gospodarcze, dotyczące przyznania Czechosłowacji wolnej strefy w porcie szczyecińskim, udostępnienia jej swobodnej żeglugi na Odrze i wspólnej budowy kanału Dunaj-Odra.

RUCH PODZIEMNY jest w stanie pełnego rozkładu. Główną przyczyną tego faktu jest rosnąca świadomość społeczeństwa, że droga ta nie prowadzi do celu w obecnej sytuacji, że walka zbrojna jest beznadziejna i powoduje tylko bezcelowe ofiary. Organizacje podziemne dokonały ostatecznego wysiłku w okresie przedwyborczym. Obecnie wielu ludzi wychodzi z lasów, zdając się desperacko na amnestię. Pozostają na ogół tylko fanatycy i zrozpaczeni ideowcy... oraz bandy pospolitych rabusiów. Ostatnio zginął w walce znany szeroko w Polsce szef partyzantki na Podhalu "Ogień".

3 WYROKI ŚMIERCI zapadły w Gdańsku na członków podziemnej organizacji "Semper Fidelis Victoria".

KOMISJA POMOCY AMNESTIONOWANYM składa się z przedstawicieli 8 ministerstw, z Min. Bezpieczeństwa na czele. Będzie to więc nie tyle pomoc, co ostatnia posługa.

POLSKIE KOLEJE państwowe wprowadzają inowację w postaci wagonów-barów. Oddano do użytku 20 nowych wozów sypialnych.

W SEJMIE wydarzył się zabawny ale i charakterystyczny dla "ideowego poziomu" zwolenników reżimu wypadek. W chwili, gdy poseł Langer, należący obecnie do Stronnictwa Ludowego, ale przed wojną gorliwy działacz sanacyjny, przemawiał sławiąc obecną "demokrację", jakiej zaprawdę świat nie widział, - jeden z posłów pokazał mu z daleka przedwojenną broszurę Langer'a. Wypisaną wielkimi literami tytuł mogli zobaczyć wszyscy obecni: "Wódz Narodu - Marszałek Edward Smigły-Rydz". Skonsternowany Langer nie skończył mowy, bo mu się zrobiło słabo. Reżim może się poszczycić legionem takich Langerów, na nich montuje swoje "masy". Ale nie jest powiedziane, że zmienili oni chorągiewkę po raz ostatni w życiu.

TRAKTAT POKOJOWY z Niemcami powinien być podpisany w Warszawie - oświadczył w przejeździe przez Warszawę na konferencję moskiewską Bidault, francuski minister spraw zagr.

GDYNIA osiągnęła 1-go lutego r.b. liczbę 100.247 mieszkańców, w tym Niemców 56, innych cudzoziemców - 529.

UKŁAD SOWIECKO-POLSKI, zawarty ostatnio, przewiduje przebrojenie wojska polskiego na modłę sowiecką i całkowite ujednoczenie z czerwoną armią. Praktycznie równa się to oczywiście całkowitemu uzależnieniu oddziałów Żymierskiego od Zw. Radzieckiego. Ech, ta "silna, wielka i niepodległa" Polska stalinowska...

NAGRODA LITERACKA tygodnika katolickiego "Odra" /150.000 zł./ przypadła w udziale Edm. Osmańczykowi za całokształt jego działalności, a szczególnie za książkę "Sprawy Polaków". Drugą nagrodę /100.000 zł./ otrzymał Wł. Jan Grabski za "Sagę o Jarlu Broniszu". W konkursie literackim czytelników tygodnika "Odrodzenie" najwięcej głosów uzyskała powieść Wojciecha Żukrowskiego "Z kraju milczenia", następnie "Mury Jerycha" Brezy. Ogólnie biorąc ruch wydawniczy w Polsce rozwija się bardzo żywo, ukazuje się w druku wiele książek napisanych pod okupacją niemiecką.

FILM O POWSTANIU Warszawskim, nakręcony w czasie walk przez specjalne ekipy AK, został zasekwestrowany przez Bezpiekę, która mimo obietnic nie przekazała go dotąd do wyświetlania na ekranach polskich. Zachodzi obawa, czy Bezpieka nie "poprawia" filmu, by był on bardziej zgodny z duchem demokracji gomułkowej.

KILKA RADIOSTACYJ zgodziło się, po długich targach, nadawać niedzielne audycje religijne, składające się z transmisji nabożeństwa oraz z kazania wygłoszonego ze studia.

HOESS, KAT OSWIĘCIMIA, sądzony obecnie w Warszawie, przyznaje się w całej rozciągłości do popełnionych zbrodni i z cynicznym spokojem opisuje panujące tam mordercze warunki i "ulepszone" sposoby masowego trawienia więźniów, przede wszystkim Żydów.

W POŻARZE KOPALNI im. Wieczorka w Janowie Śląskim zginęło 11 górników.

1000 TURYSTÓW SZWEDZKICH ma przyjechać na wiosnę do uzdrowisk dolnośląskich.

Z T E R E N U S Z W A J C A R S K I E G O

KRONICZKA

Czynniki szwajcarskie ogłaszają w Bernie, że na podstawie obowiązujących w Polsce przepisów majątki cudzoziemców, którzy je opuścili podczas wojny, są zarządzane obecnie przez państwo. Właściciele, którzy chcą je objąć spowrotem, muszą do 31 grudnia 1947 r. przedłożyć odpowiednie podania, poparte dowodami własności.

Po kilkumiesięcznej przerwie miesięcznik kulturalno-literacki "Horyzonty" zostanie wznowiony. Podwójny numer styczeń-luty 1947 ukaże się w najbliższym czasie. Pismo uzyskało debity na Polskę.

Zarząd Towarzystwa Polskiego w Lozannie ukonstytuował się następująco: PP. A. Gołuchowski, dr. S. Liberek, J. Rudnicki, M. Czyżewski, J. Grabowska, L. Goworówna, prof. K. Regamey.

duże bardziej lub mniej życzliwe nastawienie kantonów. Głos decydujący, w razie wątpliwości, ma Departament Sprawiedliwości i Policji w Bernie /szwajcarskie ministerstwo spraw wewnętrznych/.

W odpowiedzi na interpelację posła Dietschi /radykał/ Szef Departamentu p. Steiger oświadczył w Conseil National, że decyzja zarówno co do prawa pobytu jak i pracy dla uchodźcy należy do poszczególnych kantonów. Mają one tendencję przerwania wynikających z pobytu uchodźców ciężarów na Konfederację. W każdym razie p. Steiger zapewnił interpelanta, że zostanie uczynione wszystko, by uchodźcy mogli zapewnić sobie w Szwajcarii egzystencję lub wyjechać do krajów, dających im większe możliwości urzędzenia sobie życia, niż Szwajcaria.

DEKRET W SPRAWIE UCHODZCÓW

Dekret rządu szwajcarskiego z 7 marca 1947 wchodzący w życie 20 marca 1947 na okres lat trzech, ustanawia nowy prowizoryczny status uchodźców, przebywających w Szwajcarii. Dekret dzieli uchodźców na trzy grupy.

Pierwsza nie będzie miała obowiązku opuszczenia Szwajcarii: należą tu przede wszystkim starcy i dzieci, dalej osoby mające związki rodzinne ze Szwajcarami, wreszcie osoby wyróżniające się szczególnie swymi kwalifikacjami zawodowymi lub przydatnością dla Szwajcarii.

Druga grupa to ci, którzy nie mają w tej chwili żadnej absolutnie możliwości powrotu do swego kraju lub dalszej emigracji na przyzwoitych /acceptables/ warunkach: mają oni jednak obowiązek opuszczenia Szwajcarii przy pierwszej nadarzącej się okazji.

Grupa trzecia ma opuścić Szwajcarię w najszybszym możliwym terminie.

Osoby uprawnione do pozostania powinny otrzymać /jest to zalecenie dekretu/ pracę, zapewniającą im możliwość egzystencji.

Do dekretu tego powrócimy obszerniej w następnym numerze. Pobieźna analiza zdaje się wskazywać na to, że dekret pozostawia duże pole dla swobodnej interpretacji kantonalnych władz policyjnych, zwłaszcza jeżeli chodzi o zaliczenie uchodźcy do jednej z grup. Ostatecznie o losie uchodźców zadecyduje

ś. p.

Dr. J A N M O D Z E L E W S K I

b. Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny R.P. w Bernie
Prezes honorowy Zarządu Głównego Stowarzyszenia
"Pro Polonia" w Szwajcarii
Redaktor Naczelny Wydawnictwa "Pologne 1919-1939"
Kawaler Wielkiej Wstęgi Orderu Polonia Restituta
i Złotego Krzyża Zasługi
Komandor Legii Honorowej, Kawaler Wielkiej
Wstęgi Korony Rumuńskiej, Orderu Sw. Sawy etc.

zmarł we Fryburgu w dniu 14 marca 1947 roku
przeżywszy lat 72

Polska młodzież akademicka w Szwajcarii traci w śp. Zmarłym swego
serdecznego opiekuna.

CENTRALA AKADEMICKICH
BRATNICH POMOCY W SZWAJCARII

BRATNIA POMOC STUDENTOW POLSKICH
ODDZIAŁ ZSPZ WE FRYBURGU

ZGON ZASŁUŻONEGO POLAKA

17 marca 1947 pochowany został na cmentarzu w Bourgillon pod Fryburgiem ś.p. Jan Modzelewski, b. długoletni Poseł Polski w Szwajcarii, jedna z czołowych postaci Polonii Szwajcarskiej.

Jan Modzelewski urodził się w r. 1875. Po uzyskaniu doktoratu na Uniwersytecie Fryburskim pozostał w mieście swych studiów, gdzie umiał zjednać sobie powszechną sympatię i szacunek, reprezentując godnie imię Polaka. W chwili wybuchu pierwszej wojny światowej Jan Modzelewski poświęcił się pracy politycznej. Przewidując zwycięstwo Aliantów, wszedł do Narodowego Komitetu Polskiego w Paryżu, biorąc najżywszy udział w utworzonej przez Komitet Agencji w Lozannie. Umiał tak dobrze bronić sprawy polskiej w tym centralnym punkcie Europy, że z momentem odzyskania niepodległości Polski został mianowany posłem w Bernie.

Na stanowisku tym pozostał przez lat 20, pracując wydatnie nad zbliżeniem polsko-szwajcarskim oraz biorąc żywy zawsze udział w pracach Ligi Narodów. Wszystkie wolne chwile poświęcał sprawom kultury polskiej, która miała w nim swego wybitnego przedstawiciela. Jan Modzelewski przyczynił się w poważnym stopniu do założenia Muzeum Kościuszkowskiego w Solurze i reorganizacji Muzeum Polskiego w Rapperswilu.

Gdy w r. 1938 opuszcza swój urząd w Bernie, żegna go uroczystie cały korpus dyplomatyczny i rząd szwajcarski. Minister Modzelewski wycofuje się do Fryburga jako jeden z najbardziej zasłużonych na swym stanowisku dyplomatów polskich, odznaczony wieloma orderami polskimi i zagranicznymi. Nie porzuca jednak działalności publicznej, nie pozwala mu na to zamknięcie do pracy dla innych i dynamiczny, mimo niemłodego wieku, charakter. Przerzuca się teraz sercem i duszą na pracę społeczną, obejmując przede wszystkim delegaturę PCK przy Międzynarodowym Czerwonym Krzyżu.

Wojna 1939 roku stawia go przed nowymi zadaniami. Przy poparciu wielu swych wpływowych przyjaciół szwajcarskich tworzy natychmiast organizację pomocową dla Polski, nazwaną "Pro Polonia", której sekcje powstają szybko we wszystkich większych miastach szwajcarskich. "Pro Polonia" idzie w pierwszym rzędzie z wydatną pomocą uchodźcom polskim w Europie, wysyłając na wszystkie strony wielkie transporty odzieży, środki pieniężne, zakładając dom dziecięcy w Jugosławii. Zakres działalności "Pro Polonia" rozszerza się poważnie i obejmuje Szwajcarię z chwilą internowa -

nia 2 Dyw. Strzelców Pieszych. Należy zaznaczyć, że interwencja, choć już nieoficjalna, Jana Modzelewskiego zaważyła poważnie na decyzji rządu federalnego; przyjęcie żołnierzy polskich nie było wtedy wygodne politycznie dla zagrożonej interwencją niemiecką Szwajcarii.

Jednocześnie z działalnością na terenie "Pro Polonia" Jan Modzelewski podejmuje pracę nad redakcją i wydaniem encyklopedii "Pologne 1919 - 1939", znanej dziś powszechnie jako jedna z najwybitniejszych polskich pozycji wydawniczych czasu wojny. Mimo tego, że siły opuszczały go coraz bardziej, doprowadził tę pracę do końca. W momencie, gdy ostatni tom encyklopedii znalazł się pod prasą, wycieńczony organizm odmówił dalszej służby. 14-go marca Jan Modzelewski zgasł cicho i spokojnie, w krzepiącej świadomości, że najlepszą część swego życia oddał dla kraju, że służył mu uczciwie i gorąco, według swych sił i możliwości.

Na trumnie zmarłego złożono wieńce od Prezydenta R.P. Władysława Raczkiewicza, od Ministra Spraw Zagranicznych Adama Tarnowskiego, od b. żołnierzy polskich w Szwajcarii, studentów polskich w Szwajcarii oraz wielu instytucji i organizacyj szwajcarskich.

S.p. Jan Modzelewski pozostawił po sobie dobrą i wdzięczną pamięć. Niech spoczywa w pokoju.

/SAM/

ś. p.

J A N M O D Z E L E W S K I

b. Poseł Polski przy rządzie szwajcarskim
niestrudzony działacz społeczny
na rzecz Polaków na obczyźnie

zmarł we Fryburgu 14-go marca 1947
przeżywszy lat 72

Przedstawiciel "POLISH SOLDIERS
ASSISTANCE FUND" na Szwajcarię
mjr. dypl. Nowaczyński Jan

PULKI SZWAJCARSKIE OKUPUJĄ SZKOCJĘ !

Korespondent "Illustré" z Anglii opisuje, jak wybrał się z wizytą do żołnierzy polskich w Szkocji. Po długiej podróży doznał nareszcie do dawnego lotniska, gdzie mieści się obóz i puścił się natychmiast na poszukiwanie żołnierzy, umiejących - jak pisze - "powiedzieć grüetzi lub bonjour". "Zresztą pełno ich wszędzie i są łatwi do rozpoznania, ponieważ noszą na beretach pochodzące jeszcze ze Szwajcarii i u nas fabrykowane orzełki, większe od innych, opatrzone inicjałami DSP. Nie wiadomo, z przyzwyczajenia czy przez przywiązanie do naszego kraju, gdzie spędzili tyle czasu, nie chcą za nic innych orzełków".

"Rozmawiając z tymi Polakami jestem zdumiony, jak wiele sympatii

żywią oni do naszego kraju. Opowiedzieli mi na przykład, że jeden z pułków artylerii składa się w większości ze "Szwajcarów", jak sami siebie nazywają. Istnieje nawet oddział stu procentowo "szwajcarski", od dowódcy i oficerów do kucharza. Oddział ten nosi nawet nieoficjalne godło "Wilhelm Tell". W tej samej dywizji jest nawet brygada piechoty prawie całkowicie "szwajcarska".

"Nie wiedzieliśmy nawet, że ci "szwajcarscy Polacy są tak dobrymi ambasadorami naszego kraju wobec Szkotów. Szwajcarię wspominają jak raj nieomal. Pewien żołnierz powiedział mi: "Nie zapomnę nigdy, jak w Szwajcarii nie musiałem nosić podartej bielizny, bo w każdej wsi, gdzie się kwaterowało, Frauenverein

dopominał się natychmiast o skarpetki do cerowania i bieliznę do prania. Albo te "worki z bielizną", które wysyłało się bezpłatnie do "mareny", a w których człowiek znajdował zawsze jakieś ciastko lub inny przysmak".

"U was praktycznie było się zupełnie wolnym. Okazaliście się rozsądnym narodem, który umiał korzystać z naszej pracy nie nadużywając swego położenia".

"Widziałem wiele krajów, ale nie ma żon i matek, jak Szwajcarki! Gdybym mógł, tobym wrócił do was i ożenił się ze Szwajcarką!"

"Gdybym wiedział, jak to będzie, nie wyjeżdżałbym w ogóle ze Szwajcarii, zostałbym tam pracować. Czy wie pan, że jak czasem ktoś przyniesie do kantyny "Illustré" albo "Schweizer Illustrierte Zeitung", to po paru dniach z gazety zostają tylko strzępy. Każde zdjęcie przypomina nam piękne dni w Szwajcarii".

RZECZY WAŻNE - RZECZY CIEKAWY

Emigracja - dzieciom w Polsce. Specjalny Komitet społeczny pod przewodnictwem p. Heleny Sikorskiej wszczął w Anglii zbiórkę na dzieci i młodzież polską na Ziemiach Zachodnich. Zebrań fundusze będą przekazane na ręce Kardynała Sapiędy w Krakowie.

Śmierć autora "Modlitwy Obozowej". Zmarł w Edynburgu mjr. Adam Kowalski, poeta i dziennikarz, autor wielu popularnych pieśni, m.in. modlitwy "O Panie, któryś jest na niebie", napisanej na internowaniu w Rumunii w 1939 roku.

Polska na falach eteru. Na prośbę Ambasadora Polski przy Watykanie i kolonii polskiej ilość audycji w radio watykańskim została powiększona z 2 na 5 tygodniowo. Kierownikiem audycji jest w dalszym ciągu O. Ligoń. /Swiatpol - Paryż/

Droga do rajów. 4 statki amerykańskie zostały przeznaczony wyłącznie do

"Pamiętam, jak co roku na Boże Narodzenie ludność robiła nam wilię w Burgdorfie. Mam jeszcze do dziś teczkę, którą dostałem przy tej okazji".

Korespondent mógł się przekonać, że wielu Polaków nauczył się fachu w Szwajcarii, w Matzingen, Illarzas, Winterturze, St. Blaise, Burgdorfie lub w Aigle. "A wszędzie dopomogli nam w czasie internowania, w najtrudniejszym dla nas okresie wojny".

"Nie pytam ich o projekty na przyszłość, bo na każdą aluzję na ten temat twarze chmurnieją, uśmiechy gasną i rozmowa się urywa. Wszyscy pragną tylko jednego: móc nareszcie pracować i samodzielnie zarabiać na życie. A z tego co widziałem, to pracować potrafią i potrafią być błogosławieństwem dla kraju, który ich przyjmie".

A swoją drogą ciekawą byłaby rozmowa jednego z tych "szwajcarów" w Szkocji z siedzącym tu jeszcze Polakiem. I ciekawe byłyby listy ze Szkocji do "Pod Prąd" na ten temat.

przewożenia uchodźców z Europy do Ameryki. Będą one mogły przetransportować 3.600 osób miesięcznie. 70 % uzyskujących wizy wjazdowe do Ameryki stanowią Żydzi. Rada Polonii Amerykańskiej wyasygnowała 1.250.000 dolarów na pokrycie kosztów sprowadzenia do St. Zjednoczonych pewnej liczby uchodźców polskich. /Swiatpol - Paryż/

Najpotężniejsze mocarstwo świata. Jest nim, według wydawnictwa "Human Events", Polska, ponieważ granicę ma na Odrze, stolicę w Moskwie a ludność na Syberii.

Francuscy przyjaciele Polski. Pod nazwą "Les Amis de la Démocratie en Pologne" powstało we Francji Stowarzyszenie, prowadzące wśród społeczeństwa francuskiego akcję uświadamiania o kulturze polskiej i panujących obecnie w kraju stosunkach. W Komitecie honorowym Stowarzyszenia widzimy m.in. nazwiska Paul Valéry, Paul-Boncour, gen. Guesperau i wielu wybitnych przedstawicieli świata literackiego, naukowego i artystycznego. Sekretarką Generalną jest oddana przyjaciółka Polski p. Francisca Granier.

22 lutego odbył się w Sorbonie kolejny odczyt z cyklu "Wkład Polski do cywilizacji europejskiej", który wzbudził wielkie zainteresowanie i ściągnął wielką ilość publiczności.

Będzie krzyku co niemiara. W amerykańskich kołach politycznych przypuszcza się, że partia komunistyczna zostanie rozwiązana w Stanach Zjedn. jeszcze w tym roku. Już od dłuż-

szego czasu wszystkie urzędy państwowe podane są gruntownej czystce z żywołów wyrotowych, działających na rozkazy Kremla.

Z morza znów na scenę. Mieczysław Cybulski, popularny aktor filmowy, przyjechał do Ameryki, gdzie zamierza występować na scenie. Cybulski służył w armii polskiej we Francji, potem przez 5 lat w polskiej marynarce handlowej. /Swiatpol - Paryż/

Polak trzeci na mistrzostwach świata. W rozegranych w Chamonix narciarskich mistrzostwach świata St. Maruszarz zajął w skokach 3. miejsce, Krzeptowski piąte. W sztafecie na 30 km. ekipa polska była dopiero piąta.

CO PISZĄ GAZETY W POLSCE

DZIENNIK ZACHODNI /Katowice/ przez drukowuje 5.3 1947 obszerny artykuł z "Bellony" o strategicznych korzyściach naszych obecnych granic zachodnich, pióra gen. Prugar-Ketlinga. Artykuł jest rzeczowy i dobry, starannie opracowany i podmurowany historią. Niestety, autor wdaje się na zakończenie w terażniejszość, w czym nie był i nie jest mocny.

"Granice nad Odrą i Nysą Łużycką uzyskaliśmy dzięki zwycięstwu nad Niemcami. O zwycięstwo to walczył żołnierz polski w r. 1939 sam, a w latach 1944-1945 wspólnie z Armią Czerwoną, gromiąc wroga i zdobywając Berlin. Bił się o nie partyzant, żołnierz armii podziemnej w kraju i żołnierz polski na Zachodzie: we Francji, Norwegii, Wielkiej Brytanii, we Włoszech i w Afryce, na lądzie, w powietrzu, na morzach i oceanach. Wywalczył je Rząd Jedności Narodowej na konferencji w Poczdamie. Zbliży się konferencja pokojowa z Niemcami, na której rozegra się ostatnia, dyplomatyczna faza walki. Wierzmy i w to zwycięstwo, bo za Rządem Jedności Narodowej stoi w walce cały naród polski w kraju i zagranicą /gdyby to było rzeczywistość decydujące, to granicę zachodnią mielibyśmy na Wiśle, panie gienierale - przyp. Red./ . Garstka za cietrzewionych polityków "londyńskich", rezygnując z granic nad Odrą i Nysą /czy naprawdę? - Red./ za cenę uchwycenia władzy w Polsce, fakty tego nie zmieni".

A jeżeli zmieni Rosja, to pan Kietling napisze artykuł o zaletach strategicznych wyżej rzeczonych granicy zachodniej na Wiśle.

CHŁOPSKA DROGA /tygodnik PPR, Warszawa/ zamieszcza w nr. 8 następujący "List ze wsi":

"Dowiedziałem się z gazet co dziennych o otwarciu Sejmu Ustawodawczego i o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej - Obywatela Bolesława Bieruta. Radość z tego powodu jest

powszechna. Okazało się, że posłowie z listy Bloku Demokratycznego, którzy weszli do Sejmu... - nie zawiedli pokładanego w nich zaufania. Na najwyższy urząd w Państwie został powołany najlepszy i najofiarniejszy syn naszego narodu. Dla nas, rolników jest to jeszcze jedno upewnienie więcej, że prawa, jakie zdobyliśmy, będą należycie przestrzegane. Obywatel Bolesław Bierut - jeszcze jako Prezydent Krajowej Rady Narodowej wykazał wiele troskliwości o sprawy chłopskie, czego najlepszym dowodem były poniedziałości u Prezydenta, kiedy to delegaci z różnych gmin opowiadali mu o rozmaitych niedomaganiach i potrzebach wsi, a Ob. Bierut skrzętnie wszystko zapisywał, żeby potem wydać odpowiednie zarządzenia /poprostu niby drugi Piast - Red/...

Obywatele rolnicy! Czy było tak kiedy w Polsce, żeby Prezydent znajdował czas i, co najważniejsze, miał chęci pomówić ze zwykłym chłopem? Nie, tego nigdy dotąd nie było! Bo i Polski prawdziwie ludowej dotychczas nie było...

W zakończeniu pozwolę sobie napisać: Szczęść Boże - Obywatelu Prezydencie w pracy dla dobra Niepodległej Polski Ludowej i całego Narodu. Spółdzielca."

Owszem, nieźle, ale to jeszcze jednak nie te laurki, które otrzymuje od wyborców Stalin.

ŻYCIE WARSZAWY pisze 3.3 w artykule "Zatrute źródła":

"Jeżeli już zezwalają prawa brytyjskiej gościnności na istnienie w W. Brytanii pewnych kół polskiej emigracji, jeżeli nawet umożliwiają jej wydawanie pism, które szerzą nienawiść do obecnej Polski i szkalują ją wśród obcych - to niechże przynajmniej nie tylko te zatrute źródła będą skarbnicami wiedzy brytyjskiej o Polsce. Ileż to razy można było stwierdzić, iż posłowie w rodzaju sławetnego profesora Sa -

vory lub posła Stokes'a demonstrują swą troskę o Polskę wiadomościami, zaczerpniętymi właśnie z takich źródeł, jak: "Dziennik Polski i Żoł - nierza", "Słowo Polskie", paszkwi - lowe broszury Cat Mackiewicza itd. /Paradna ta pretensja, może Angli - cy, żeby znać prawdę o Polsce, po - winniby czerpać z "Życia Warszawy"? - Red./ Niekiedy aż podziw bierze, jak dalece bezkrytycznie posługują się rzekomi obrońcy Polski... argu - mentami zaczerpniętymi z likwidują - cego się obecnie podziemia polskie - go, z wydawnictw WIN czy bodaj pub -

likacji w rodzaju "Poland fights" /Polska walczy/, wydawanych za ja - kies bardzo ukryte i niemniej 'po - dejrzane fundusze".

Są ludzie, którzy łatwo bagate - lizują na emigracji swoje własne możliwości. Cóż lepiej jednak niż gniew komunistycznego pisma przema - wia za koniecznością naszego dal - szego oddziaływania na zagraniczną opinię publiczną, na Sworych i Sto - kes'ów? Takich posłów, takich ucz - ciwych ludzi, takich przyjaciół Pol - ski musimy odgrzebywać i tworzyć we wszystkich krajach. Co sił.

/WIECH/

PIĘCIORACZEK KANADYJSKI

W sali tańca na Ochocie wrzała szampańska zabawa. Panowie dawno już tańczyli bez marynarek, panie popijały kwas, bo gorąco było "faktycznie" i niezależnie od powodzenia bufetu suto zaopatrzonego w napoje i pikant - ne zakąski.

Wśród gości wyróżniał się wytwornym strojem i arystokratycznymi ma - nierami jakiś pan w kompletnym wyposażeniu unrowskim. Spodnie wykonane były z jodełki w kolorze fioletowym, długa sięgająca do pół łydki mary - narka powstała tudzież z jodełki ale utrzymanej w barwie dojrzałych po - midorów. Strój uzupełniał zielony sweter z automatycznym zatrzaskiem.

Młody elegant miał niezwykle powodzenie, kobiety wodziły za nim tak rozkochanymi spojrzeniami, iż co chwila musiał zakładać papieros za u - cho, by odtńczyć parę figur tanga ze swingiem, czy też jakiegoś slow - foxa.

Tańczył świetnie, ale poza tym wyglądał na człowieka słabego zdro - wia, którego najprostszą fangą w nos można wywrócić. Te pozory zachęciły jednego z gości, p. Antoniego Dechę, do niżej opisanej akcji.

Pan Decha miał z elegantem na pieńku, gdyż ten ustawicznie odbijał mu danserkę, pannę Lilianę Kwiczolównę. To też pozostawiony po raz trze - ci na środku sali z pustymi rękami p. Antoni wyczekał chwilę, aż wytwor - niś posadzi tancerkę, poczym podszedł do niego i nagłym ruchem otworzył mu automatyczny zatrzask przy pulowerze.

Nieznany gentleman poprawił krawat, zatrzaskał spowrotem pulower i nie spojrzawszy nawet na szukającego zaczepki rywala, palił spokojnie papierosa. Pan Decha po chwili ponowił atak. Zamek zgrzytnął po raz dru - gi, odsłaniając koszulę w grubą malinową kratę. I tym razem zimny pan spokojnie zamknął zatrzask, ale mrugnął lewym okiem na pana Antoniego , zapraszając go na rozmowę we framugę okna.

- Pan szanowny zdaje się ma życzenie w ryja otrzymać i poleżyć sobie troszkie w szpitalu, o wiele mnie oko nie myli.

- No, to jeszcze zobaczymy. Na razie chciałem zaznaczyć, że nie spodo - ba się mnie pańska kamizelka z zatrzaskiem i w ogólności cała kanadyjska wyprawka. Przypuszczam, że opuścisz pan z nią razem ten lokal samodziel - nie, a jak nie, to ja panu pomogę.

- Uważaj pan, panie szanowny, żebyś się pan paskudnie nie narwał.

- Na kogo?

- Na mnie.

- A worek na kości masz pan z sobą? Jak nie, to odskocz, boża krówko, odemnie, bo cie jedną ręką do grobów rodzinnych na Brudnie, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach odstawię.

Wytworny pan miał tego dość. Sięgnął niedbałym ruchem do wewnętrznej kieszeni marynarki, wy dobył stamtąd elegancki nóż sprężynowy i w mgnie - niu oka rozjechał panu Antoniemu kamizelkę, koszulę oraz naskórek na przestrzeni pół metra.

Reszta gości, widząc nietakt nieznajomego pana, gdyż używanie noża absolutnie nie jest przyjęte na zebraniach towarzyskich z udziałem dam,

natarła nań z butelkami od piwa i krzesłami, wołając:

- Ach że ty pięcioraczku kanadyjski!

Nieznający form towarzyskich, mimo świetnych pozorów, lowelas legł wkrótce pod gruzami urzędzenia sali, a po wyzdrowieniu musiał się tłumaczyć ze swych czynów przed sądem grodzkim.

Okazało się przy tym, że nosi znane rodowe nazwisko - Baleron.

Pan Baleron skazany został za nieprzestrzeganie ogólnie przyjętych zwyczajów na 3 miesiące więzienia.

NASZA SKRZYŃKA LISTOWA

/Czytelnicy, nie życzący sobie o - głaszania nazwisk, proszeni są o załączanie pseudonimów - Red./

J.FUKAŁA //interthur/ - Książek takich nie ma w Szwajcarii. Radzimy zwrócić się do któregoś z polskich księgarń w Anglii, np."Orbis", 38 Knightbridge, London S.W.1 .

T.ZAŁĘCKI /FH "Victoria"/ - Ponieważ nie był pan internowanym, wyjazd do Francji może być trudny. Należy skomunikować się z konsulatem francuskim w Bernie/Sulgenrain 11 / i oświadczyć, że chce Pan pracować w jednej z firm. Cała trudność leży przecież w otrzymaniu wizy francuskiej, nie szwajcarskiej.

H.SCHUMACHER /Heinrichsbad/- Książkę tę ma do nabycia YMCA w Münchenbuchsee, my jej nie mamy. Biblioteczka "Pod Prąd" będzie uruchomiona

za 1 do 2 tygodni. Zawiadomimy.

"ZNAK" /Lund/ - Zrobione, dziękujemy za wysyłkę.

E.BERGER /Paryż/ - Dziękujemy za interesujące uwagi. Odpiszemy.

A.KIERCZAK /Territet/, F.SZELEWIC - KI /Londyn/, P.Józef /Bas Rhin/ - Odpiszemy.

SZUKAMY NASZYCH BLISKICH

/Taryfa ogłoszeń w tym dziale wynosi 30 rp.za wiersz/

100/ ANDRZEJ PEŁKA, ur.4.2 1918 , uczestnik Powstania Warszawskiego - poszukiwany przez matkę w Polsce . Wiadomości: "Pod Prąd", Fribourg 2, case 10, Suisse. Pisma polskie proszone są o przedruk.

101/ WIKTOR RIGHETTI, b. żołnierz 2 DSP, ost.znany adres: Internierten Spital, Wiesendangen, kt.Zurich - poszukiwany przez Mariana Jednoróg P.M.C. La Courtine/Creuse/, France.

102/ TADEUSZ CHICHLÓWSKI, ost.wiadomość z Persji w r.1942. KAROL PYC ur.w Kołomyi, mieszkał w r.1939 w Stanisławowie jako st.posterunkowy, wywieziony do Rosji, ost.wiadomość z r.1939 z Ostaszkowa - poszukiwani przez Serafin Jana, Weisslingen , kt.Zurich, Suisse.

PACZKI WIELKANOCNE DO POLSKI

Podobnie jak na Boże Narodzenie , firma Navarro we Włoszech wysyła specjalne paczki świąteczne. Zamówienia "Pod Prąd". Warunki wysyłki i ceny takie same.

TRESC NUMERU: "Katolicy społeczni" - w opozycji do zasad katolickich /Wilga/ str.1 Fenomenalna amnestia str.2 Zadania nowe, idee te same str.3 Szukałem cię tak długo /Jan Mar./ str.4 Barnard Shaw o Polsce i o Rosji str.4 Wiadomości z Kraju str.5 Z terenu szwajcarskiego: Kroniczka, Dekret w sprawie uchodźców str.6, Zgon zasłużonego Polaka /Sam/ str.7 Pułki szwajcarskie okupują Szkocję str.8 Rzeczy ważne, rzeczy ciekawe str.9 Ci piszą gazety w Polsce str.10 Pięcioraczek kanadyjski /Wiech/ str.11

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Fribourg 2 case postale 10 Suisse

PRZEDSTAWICIEL NA WŁOCHY :

M.Miż-Miszyn Corso Trieste 25 scala B, int.8 tel.868205 Roma

PRZEDSTAWICIEL NA FRANCJE :

Jan Wasikowski, 80 Bld.Jourdan Paris XIV

CENA NUMERU :

SZWAJCARIA - 30 rp. Prenumerata miesięczna 0.90 fr. Kwartalna 2.70 fr.

ZAGRANICA - przy ekspedycji wprost z administracji 1 kupon poczt.za 1 egz.

WYDAWCA: Mieczysław Sangowicz